

Ks. Sławomir Kunka<sup>1</sup>  
WT KUL, Lublin

WOLNOŚĆ STWORZONA.  
MAŁY SZKIC ANTROPOLOGICZNY NAKREŚLONY  
NA PODSTAWIE OPARTYCH NA DEKALOGU  
HOMILIACH PAPIEŻA POLAKA DO RODAKÓW  
Z 1991 ROKU

Struktura przesłania Dekalogu pozwala uchwycić pewną wizję „człowieka wolnego”, człowieka, który słucha Boga, a tym samym jest bliższy prawdy o sobie, którą nosi na mocy aktu stwórczego.

Często zdarza się, że nauczanie papieskie bł. Jana Pawła II traktowane jest z poziomu emocjonalno-estetycznego, na zasadzie: „jak on pięknie przemawiał”, albo z poziomu „nadrzędnej ignorancji”, na zasadzie: „ale to już było”, przy jednoczesnym założeniu, że wystarczy pobieżna znajomość papieskich dokumentów i przemówień, które w ten sposób traktowane, wydają się już całkowicie „rozpracowane” i doszczętnie wyczerpane. Oczywiście to zbyt mało. Jan Paweł II zasłużył na więcej. Jego nauka jest zbyt prawdziwa, aby miała odejść ze świadomości wierzących, również wierzących Polaków. Ten syn polskiej ziemi, znający historię swojej Ojczyzny, żyjący jej sprawami, wciąż ma „prawo głosu”. Choć pewien wymiar papieskiego nauczania został już zakończony, to jeszcze nie było dzwonnka i lekcja wolności Polaków wciąż trwa.

Papież, widząc przed laty odradzającą się perspektywę wolności swojej Ojczyzny, chciał pomóc Polakom ją zagospodarować. Chciał przypomnieć, że bez prawdy nie ma wolności. A prawdą jest Chrystus, Nowy Mojżesz. W Starym Testamencie Mojżesz przewodził narodowi wybranemu, gdy ten wychodził z niewoli egipskiej. Wówczas przez niego Bóg przekazał Izraelitom Dekalog<sup>2</sup>. Analogicznie naród polski po roku 1989, gdy poczuł się wolny, samostanowiący o sobie oraz swojej

<sup>1</sup> Ks. dr Sławomir Kunka, kapłan diecezji pelplińskiej (ur. 1979 r.), adiunkt Katedry Historii Dogmatów KUL; e-mail: ks.slawek@wp.pl

<sup>2</sup> Zob. Wj 20,1-17; Pwt 5,5-21.

przyszłości, także potrzebował przypomnienia Dekalogu. W tradycji teologicznej za źródło zaistnienia zła w świecie dobrze stworzonym przez Boga uznawana jest wolność stworzenia: aniołów i ludzi. Potem zło poprzez powiązania w świecie osób stworzonych, siatki zależności, uwikłanie, modyfikacje oraz nawarstwianie dziejowe zwiększało pole swych „wpływów”. Temat wolności był dla Wojtyły – Jana Pawła II bardzo ważny<sup>3</sup>. Podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 roku przypomniał swoim rodakom naukę Bożą wyrażoną w Dekalogu<sup>4</sup>, Bożej „podpowiedzi” w przeżywaniu wolności.

Jak przypomina Katechizm, Dekalog ustala „podstawy powołania człowieka, stworzonego na obraz Boży; zakazują tego, co sprzeciwia się miłości Boga i bliźniego, a nakazują to, co jest dla niej istotne” (KKK 1962). Tym samym struktura przesłania Dekalogu pozwala uchwycić pewną wizję „człowieka wolnego”, człowieka, który słucha Boga, a tym samym jest bliższy prawdy o sobie, którą nosi na mocy aktu stwórczego. Jan Paweł II wyznawał, że „od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw”<sup>5</sup>. Dlatego w trosce o przyszłość swego narodu, ponownie cieszącego się wolnością, wybrał jako treść swoich homilii naukę dziesięciu Bożych przykazań.

Człowiek jest przez Boga stworzony jako rozumny i wolny. W swoim bycie osobowym egzystuje jako korona stworzenia świata materialnego. Można zatem powiedzieć o nim, że ma Boże przykazania „we krwi”, bo przecież jego natura wyszła spod ręki Stwórcy.

## OBRAZ I PODOBIENSTWO BOGA

Bezwzględna i nienaruszalną prawdą ludzkiego bytu jest jego odniesienie do Boga<sup>6</sup>. Człowiek sam siebie nie stworzył, nie wymyślił. Nie jest też „zjawiskiem” przypadkowym: ani w fakcie swego zaistnienia, ani w swej istocie. Bóg jest jego Stwórcą. To on człowieka obdarzył istnieniem osobowym i konkretną naturą. Jako

<sup>3</sup> Zob. J. Kupczak, *W stronę wolności – szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków 1999; T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 127-168; P. Kupczak, *Wolność osoby ludzkiej według Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Teologia w Polsce” 5 (2011), nr 1, s. 107-121.

<sup>4</sup> Por. Giovanni Paolo II, *I dieci comandamenti*, a cura di D. Del Rio, Milano 1992.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, „*Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*”. *Homilia podczas Mszy św. odprawionej przy kościele Świętego Ducha [w Koszalinie]*, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1995, nr 5(132), s. 8.

<sup>6</sup> Por. „Das Wesen des Menschen kann umfassend beschrieben werden mit dem Stichwort »Kreatürlichkeit«. Hiermit ist sowohl die personale Identität als auch die dem Menschen wesentlich zukommende Eigenwirklichkeit, Eigenwertigkeit, Eigentätigkeit und transzendente Relation zu Gott angesprochen” (G.L. Müller, *Katholische Dogmatik. Für Studium und Praxis der Theologie*, Freiburg–Basel–Wien 1995, s. 124).

taki, Bóg jest także „Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego «serce» cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka – obrazu Boga”<sup>7</sup>. Będąc obrazem i podobieństwem Boga (por. Rdz 1,26-27), człowiek jest zdolny do czynienia dobra i do świadomego życia w prawdzie. Podkreśla to treść ósmego przykazania. Ono bowiem przypomina, że „właśnie całe ludzkie postępowanie poddane jest wymogom prawdy”<sup>8</sup>. Człowiek w wymiarze społecznym doświadcza, że „prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie jest złem”<sup>9</sup>. Kłamstwo nie może służyć człowiekowi ani społeczeństwu, bo człowiek jest osobą stworzoną dla życia w prawdzie: poznawanej, wybieranej i pielęgnowanej we wszystkich wymiarach ludzkiego życia.

Zdolność człowieka do życia w prawdzie, i to na poziomie istnienia osobowego, jest potwierdzeniem, że świat stworzony przez Tego, którego człowiek jest obrazem, jest „bardzo dobry” (por. Rdz 1,31). Jednak Papież zauważa, że ludzkie „słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający”<sup>10</sup>. Jest tak, gdy „człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo”<sup>11</sup>. Gdy człowiek podstępnie „prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa”, czyni świat mniej ludzkim, a jednocześnie utrudnia innym rozpoznanie, że „ten świat jest Boży”<sup>12</sup>, stworzony z miłości.

Człowiek jest obrazem Boga, ale Bóg nie jest taki, jakim jest człowiek (por. Iz 55,8-9). Bóg jest źródłem prawdy, a człowiek już „na początku” uwikłał się w dialog z „ojcem kłamstwa” (J 8,44). Człowiek najpierw sam dał sobie wmówić fałszywy obraz Boga, w wyniku czego przestał Bogu ufać (zob. Rdz 3,4-8). Trzeba zatem odkłamać obraz Boga, zniekształcony przez szatana, zniekształcony także przez człowieka, któremu Bóg zaufał.

Konsekwencją stworzenia człowieka na Boży obraz jest także fakt, że tylko Bóg może być gwarantem ludzkich praw. Przyjęcie całej prawdy objawionej o Bogu-Stwórcy jest jednocześnie przyjęciem prawdy o człowieku jako Jego obrazie. Można więc uznać, że „tylko też w mocy [...] pierwszego przykazania

<sup>7</sup> Jan Paweł II, „*«Nie zabijaj»: przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią*”. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na lotnisku wojskowym w Radomiu, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 5(132), s. 35, p. 3.

<sup>8</sup> Tenże, „*Wielka praca nad mową*”. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na stadionie „Stomilu” w Olsztynie, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 5(132), s. 58, p. 5.

<sup>9</sup> Tamże. Por. „Prawda jest bardzo delikatną właściwością naszego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg, stąd w człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa” (Ks. Jerzy Popiełuszko, *Rozważania różańcowe*, Bydgoszcz, 19.10.1984 r., cyt za: M. Kindziuk, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, s. 144).

<sup>10</sup> Jan Paweł II, „*Wielka praca nad mową*”. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na stadionie „Stomilu” w Olsztynie, s. 58, p. 5.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

można myśleć o prawdziwym humanizmie<sup>13</sup>. Dobro człowieka, o które mają zabiegać wszelkie prawa określające ludzką egzystencję, postępowanie indywidualne i życie społeczne, ma w pierwszym przykazaniu swoje oparcie i bezpieczną granicę. Jedynie w mocy tego przykazania można zrozumieć prawdę, że „to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27). Pierwsze przykazanie Boże sprawia, że „cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia<sup>14</sup>. Historia ludzkości dostarczyła ku temu niezbite dowody i, niestety, bolesne przykłady, co dzieje się z człowiekiem i jego „wielkością”, gdy Bogu odmawia się „prawa do człowieka”. Sobór w konstytucji duszpasterskiej wyraził tę prawdę w jeszcze szerszym kontekście, gdy stwierdza, że całe stworzenie „bez Stworzyciela zanika” (KDK, 36). Papież w Koszalinie stwierdził, że „każde prawdziwe dobro dla człowieka [...] jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który «sam jest Dobry» [...] (por. Mk 10,18)”<sup>15</sup>. Nie ma prawdziwie ludzkiej moralności bez Boga, choć dziś wielu tak uważa.

Doktryna obrazu Bożego w człowieku jest zatem już pierwszą odsłoną wielkiej prawdy antropologicznej chrześcijaństwa, że od Boga człowiek musi uczyć się, jakim ma być, aby być prawdziwie ludzkim<sup>16</sup>. Choć prawda ta dopiero w Chrystusie osiągnie swe dopełnienie, jest już obecna „u początku” zaistnienia człowieka, w samym jego stworzeniu. Między stworzeniem człowieka a osobą i życiem Wcielonego Syna Bożego istnieje głęboka więź teologiczna, o wiele bogatsza, niż mogłoby to wykazać wnioskowanie jedynie historyczne<sup>17</sup>.

Człowiek otrzymał istnienie z miłości Jedyne Boga, ale także jego istnienie, cały kontekst jego zaistnienia, wiąże się z Mądrością Bożą<sup>18</sup>. To ona „stanowi o prawdzie i o znaczeniu ludzkiego bytowania w każdym czasie i na każdym miejscu”<sup>19</sup>. Stanowi o tym, jaki jest człowiek u samego „początku”.

Stwórca jest Panem wszelkiego życia. Tylko On może życie dać. W piątym przykazaniu Bóg przypomina o tym swoim wyjątkowym prawie do życia. W Radomiu Jan Paweł II podkreślał, że treść tego przykazania nie ogranicza się jedynie do zakazu. Jest też ono wezwaniem „do określonych postaw i zachowań pozytywnych”<sup>20</sup> w obronie tego życia. „Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii,

<sup>13</sup> Tenże, „*Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*”, s. 8, p. 5.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Także na tej protologicznej prawdzie bazuje późniejsze wezwanie do „naśladowania” Boga: „Bo Ja jestem Pan, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abym był waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,45).

<sup>17</sup> Zob. J 17,24 i Ef 1,4-10; Kol 1,15.

<sup>18</sup> Por. KKK 295, 299.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, „*By nikt nie czuł się obcy we własnej ojczyźnie*”. *Homilia podczas Mszy św. w Lubaczowie. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”*, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 5(132), s. 24, p. 7.

<sup>20</sup> Tenże, „*«Nie zabijaj»: przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią*”, s. 35, p. 7.

od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby<sup>21</sup>. Człowiek jest zawsze przez Boga chciany, a jego życie jest bezwzględnie święte.

Wreszcie należy pamiętać, że wolność, którą człowiek posiada, nadaje jego egzystencji wielką dynamikę. Człowiek istnieje, bo u jego „początku” jest „Ojciec i Stwórczy Duch”, natomiast „w samym sercu ludzkich poczynań i dążeń ludzkiej twórczości i pracy: Chrystus”<sup>22</sup>. We Włocławku Papież przypomniał, że dzięki miłości Chrystusa człowiek może „przewyższać” samego siebie oraz że „człowiek jest sobą, gdy gotów jest siebie przewyższać”<sup>23</sup>. To stanowi o jego wyjątkowości wobec innych stworzeń, a także o szczególnej relacji ze Stwórcą, którego jest obrazem.

## BOŻE OJCOSTWO WOBEC CZŁOWIEKA I PIERWORODNY GRZECH

Pomimo bogactwa znaczeń i treści zagadnienie Bożego obrazu jest dopiero podstawą, wstępem do tego, co objawienie mówi nam o relacji człowieka i jego Stwórcy. W trzecim przykazaniu Bóg mówi: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. W Lubaczowie, komentując je, Papież podkreślił, że Boże słowo wypowiedziane w tym przykazaniu „nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu”, lecz „całego charakteru naszego życia”<sup>24</sup>. Jest to słowo przypomnienia, iż elementem koniecznym dla ludzkiej egzystencji jest „wymiar świętości”<sup>25</sup>. Bóg upomina się wobec człowieka o jego szacunek dla całokształtu bycia człowiekiem. Bez tego wymiaru byłby człowiek pozbawiony swej głębi. Wymiar świętości jest „nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej «był»”, a przez to „pełniej realizował swe człowieczeństwo”<sup>26</sup>. Ojciec Święty dodał, że wymiar świętości dotyczy także wspólnot i społeczeństw, w których człowiek żyje.

Z tematem świętości człowieka wiąże się temat jego grzechu, całe zagadnienie grzeszności człowieka, także tej określonej przez teologię jako „grzech pierworodny”. Jan Paweł II w Kielcach podjął ten temat. Mówił tam o „złu pierworodnym”, drzemającym „w duszy każdego człowieka”<sup>27</sup>. Papież nie ma wątpliwości, że

<sup>21</sup> Tamże, s. 36, p. 7.

<sup>22</sup> Tenże, „*Jaka wolność? Jaka Europa?*” *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na lotnisku włocławskiego Aeroklubu*, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 6(133), s. 7, p. 5.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tenże, „*By nikt nie czuł się obcy we własnej ojczyźnie*”, s. 24, p. 6.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tenże, „*Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*”. *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na lotnisku w Masłowie (Kielce)*, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 5(132), s. 31, p. 6.

u korzeni tego „zła pierworodnego” leży „odrzućcie Bożego Ojcostwa”<sup>28</sup>. Człowiek „u początku” swego istnienia „wyparł się” Boga jako swego Stwórcy, jako Dawcy życia, czyli swego Ojca. Bolesne konsekwencje tego „zła pierworodnego” szczególnie dają „o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny”<sup>29</sup>. Jest tak, bo człowiek, „wypierając się” Boga jako Ojca, sam „wypiera się” swego ojcostwa/macierzyństwa. „Wypierając się” Miłości, boi się kochać, bo przeczuwa, że w takim układzie to już niemożliwe. Zamiast miłości pojawia się w człowieku egoizm, a najbliżsi stają się „ofiara tego egoizmu”<sup>30</sup>. Cierpią dzieci i rodzice, żony i mężowie. Nic dziwnego, bo przecież „podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże Ojcostwo”<sup>31</sup>.

Będąc obrazem Boga, człowiek winien być wobec całego widzialnego stworzenia szczególnym świadkiem Bożego Ojcostwa, tej wielkiej prawdy, która w nim uwidoczniła się najbardziej. W Olsztynie Jan Paweł II stwierdził, że „sprawa między prawdą a kłamstwem, między świadectwem prawdy, świadkami prawdy a ojcem kłamstwa, jest jakąś sprawą pierworodną i podstawową”<sup>32</sup>. Zatem podobnie jak trzeba naprawić „diabelsko” sfalszowany obraz Boga, który człowiek nosi w sercu, tak samo trzeba wciąż uznawać Boga Ojcem, na nowo „przyznawać” Mu prawo do bycia Dawcą i Panem życia człowieka. Człowiek o własnych siłach nie byłby w stanie podjąć się ani pierwszego, ani drugiego zadania. Jest to możliwe dzięki dziełu Chrystusowego Odkupienia, w mocy Ducha Świętego, „w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8,15). To w tym Duchu we Włocławku Papież wołał za św. Pawłem: „zginam kolana moje przed Ojcem [...], aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrzznego człowieka” (Ef 3,14-16)<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 32, p. 6. Por. Słowa Adama: „Jakże ja mogłem stać się synem? Nie chciałem nim być. Nie chciałem przyjąć cierpienia, jakie stwarza ryzyko miłości. Myślałem, że mu nie sprostam. Za bardzo byłem zapatrzony w siebie, w moje «ja» i w jego tylko możliwości” (K. Wojtyła, *Rozważania o ojcostwie*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1998, s. 80). Więcej na ten temat zob. S. Kunka, *Przeżywanie ojcostwa w nauczaniu bł. Jana Pawła II*, „*Verbum vitae*” 2011, nr 20, s. 253-284.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, „*Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*”, s. 32, p. 7.

<sup>32</sup> Tenże, „*Wielka praca nad mową*”, s. 59, p. 5.

<sup>33</sup> Tenże, „*Jaka wolność? Jaka Europa?*”, s. 7, p. 5.

## ŚWIĘTOŚĆ I NIENARUSZALNOŚĆ LUDZKIEGO ŻYCIA

Człowiek istnieje z miłości, nie z przypadku. Nawet jeśli ta miłość płynie jedynie z Bożego serca. Nawet jeśli brakuje jej w sercach rodziców. Nawet jeśli poczęcie dziecka spotyka nie ze złością i niechęcią ojca czy nawet matki. Gdyby nawet wszystkie przesłanki wskazywały na to, że jakieś dziecko jest „z przypadku”, jest ono owocem miłości Stwórcy. Prawda ta, choć pewnie w obecnym czasie może napotykać wielkie niezrozumienie, jest prostym wnioskiem z objawienia Bożego. Życie człowieka jest życiem świętym, bo człowiek jest obrazem Boga, jest w tym znaczeniu „dzieckiem Bożym”. Rodzice tylko przekazują życie dziecku. Przekazują (potocznie mówimy – dają), bo sami też nie posiadają własnego życia z siebie, lecz otrzymali je jako dar. Każde dziecko bezpośrednio „wychodzi” z ręki Stwórcy. Każdy człowiek jest przede wszystkim obrazem Boga, potem dzieckiem swoich rodziców<sup>34</sup>.

W świetle tych słów należy widzieć czwarte przykazanie. Papież mówił o jego treści w Kielcach. Czwarte przykazanie mówi, aby „czcić ojca swego i matkę swoją”. Jednak pierwotniejszą od miłości dziecka jest miłość rodziców do niego. „Żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga”<sup>35</sup>. Ojciec Święty zdaje sobie sprawę, że jest to dar „trudny niekiedy do przyjęcia”, ale bezwzględnie „każde dziecko jest darem Boga”, i to darem bezcennym<sup>36</sup>. Przekonują się o tym rodzice czasami dopiero po latach, po doświadczeniu miłości swych dzieci, która często potrafi uzdrowić życie rodziny, relacje do siebie rodziców oraz oczyścić ich mentalność z lęku i niewłaściwie motywowanej troski o byt.

Odmiany i uzdrowienia mentalności pod tym względem potrzebuje świadomość społeczna, i to nie tylko w Polsce. Należy zatem „najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego”. Gdyby nawet dziecko poczęło się „nieoczekiwanie”, „nigdy nie jest intruzem ani agresorem”<sup>37</sup>. Dziecko w każdej kondycji i o każdym czasie „jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia”<sup>38</sup>. Bóg stworzył też świat dla tego dziecka i tego dziecka pragnie.

Gdy w Radomiu Ojciec Święty podjął temat przykazania „Nie zabijaj”, mocno zaznaczył, iż treścią jego jest „zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci”<sup>39</sup>. Piąte przykazanie szczególnie broni „ludzi niewinnych i bez-

<sup>34</sup> Por. S. Kunka, *Obraz Boży w człowieku*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2012, t. XI, s. 124-126.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, „*Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*”, s. 32, p. 7.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tenże, „*Nie zabijaj*»: przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią”, s. 35, p. 3.

bronnych<sup>40</sup>, tych, którzy sami nie są zdolni, aby ochraniać swoje życie. Grzech przeciwko temu przykazaniu jest uderzeniem w Ojcostwo Boga, który to życie daje. Łamiąc piąte przykazanie, człowiek uzurpuje sobie Bożą władzę „nad życiem i śmiercią”<sup>41</sup>. Zabójstwo sięga zatem swymi korzeniami „zła pierworodnego”<sup>42</sup>. Papież w łamaniu piątego przykazania dosłuchuje się jakiegoś echa „tamtych słów, które człowiek zaakceptował od «początku» wbrew swemu Stwórcy i Ojcu”<sup>43</sup>. Chodzi oczywiście o diabelskie kłamstwo wmówione człowiekowi u źródeł jego zaistnienia: „wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5). „To znaczy: będziecie stanowili o tym, co dobre, a co złe, wy, ludzie, tak jak Bóg, tak jak Bóg i wbrew Bogu”<sup>44</sup>.

Najjaskrawszym przejawem zaakceptowania kłamstwa „początku” są w naszych czasach niezliczone, ogromne i zbiorowe cmentarze „ofiar ludzkiego okrucieństwa” oraz „cmentarz nie narodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą”<sup>45</sup>. Dzieci nienarodzone, a już poczęte „rozwickły się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia”<sup>46</sup>. Gdy ono przyszło, „te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić”<sup>47</sup>, lecz nie były zdolne nic zrobić. To nie one powinny się bronić. Ich obrońcami winni być ci, którzy w tym przypadku stali się sędziami i współprawcami, rodzice.

Jan Paweł II, myśląc o dzieciach nienarodzonych, pytał o prawo jakiegokolwiek ludzkiej instancji do zalegalizowania zabójstwa „niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty”: „Kto ma prawo powiedzieć: «wolno zabijać», nawet: «trzeba zabijać», tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?”<sup>48</sup> Wolność człowieka, wolność społeczeństwa, jeśli chce ono pozostać prawdziwie ludzkim, nie może przekroczyć tej granicy<sup>49</sup>. Zabijanie bezbronnych jest początkiem upadku każdego porządku społecznego, upadku człowieczeństwa u samych jego źródeł. Dlatego właśnie trzeba wciąż przypominać treść piątego przykazania, nie tylko w salach sądowych, na konferencjach militarnych czy polach bitew, ale również w perspektywie życia poszczególnych rodzin.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, s. 35, p. 5.

<sup>42</sup> Tenże, „*Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?*”, s. 31, p. 6.

<sup>43</sup> Tenże, „*«Nie zabijaj»: przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią*”, s. 35, p. 5.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 35, p. 6.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Por. tenże, „*Jaka wolność? Jaka Europa?*”, s. 7, p. 5.



## MORALNOŚĆ I PRAWO NATURALNE

O wielkości człowieka świadczy jego moralność. W świecie stworzeń materialnych jest to cecha specyficznie ludzka, a jednocześnie jest ona „miarą właściwą człowieczeństwa”<sup>50</sup>. Człowiek jest stworzony jako wolny i zdolny do panowania „nad swoimi czynami”<sup>51</sup>. Jednak moralności nie da się sprowadzić jedynie do poziomu ludzkiej wolności i odpowiedzialności za podjęte akty. Moralność to także określona relacja do prawdy, do zdolności poznania i wyboru tego, co dobre. Tym samym jest to także konkretna relacja do prawa, które ma służyć dobru człowieka i ludzkich społeczności. Aniołowie i ludzie otrzymali wolność jako dar od Stwórcy, a jednocześnie jako przymiot swej natury. Jednak spośród stworzonych osób jedynie człowiek obdarzony jest, ze względu na specyfikę swej wolności i zdolność poznawania prawdy, życiem moralnym. Aniołowie swoją „moralność” już zrealizowali, określiły swoją – teraz już niezmienną – relację do Prawdy, swego Stwórcy. Natomiast moralność człowieka pozostaje wciąż rzeczywistością dynamiczną, tworzoną przez niego. Z drugiej strony w moralności i przez moralność „człowiek realizuje siebie, gdy czyni dobrze”<sup>52</sup>, gdy wybiera dobro.

W Białymstoku Papież przypomniał, że z faktu stworzenia człowieka na Boży obraz i podobieństwo wynika, że „człowiek od początku jest «rozmówcą» Boga – jest on stworzonym «ty», do którego zwraca się Boże «Ja»”<sup>53</sup>. Właśnie moralność człowieka jest pewnym wymiarem tej „komunikacji”. Człowiek, obraz Boga, nosi w sobie „Prawo odwieczne”, które należy rozumieć jako wyraz „Bożej troski o «drogi» człowieka, o «drogi» ludzkiej moralności”<sup>54</sup>. W ten sposób, z prawem „Przedwiecznej Mądrości” wpisanym w jego serce, człowiek uczestniczy „w ładzie całego stworzenia”<sup>55</sup>. Prawo to pozwala mu również „kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi”<sup>56</sup>. Niestety, gdy człowiek „postępuje źle, niszczy ład mądrości w sobie samym, a także w międzyludzkim i społecznym zasięgu swego bytowania”<sup>57</sup>.

Ludzka moralność „rozgrywa się” zatem na przecięciu zakresu wolności człowieka i jego natury, uformowanej przez Bożą Mądrość. Papież podkreślał w Koszalinie, że „moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwór-

<sup>50</sup> Tenże, „*«Nie kradnij» znaczy także nie nadużywaj twojej władzy nad własnością»*”. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na lotnisku białostockiego Aeroklubu. Beatyfikacja matki Bolesławy Lament, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991, nr 5(132), s. 47, p. 3.

<sup>51</sup> Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, IV, 4, 3; cyt. za: KKK 1730.

<sup>52</sup> Jan Paweł II, „*«Nie kradnij» znaczy także nie nadużywaj twojej władzy nad własnością»*”, s. 47, p. 3.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże.

czej, ojcowskiej mądrości i opatrności”<sup>58</sup>. Kolejne Przymierza narodu wybranego z Bogiem oparte były na tym fundamencie. Człowiek sam w swej naturze jest zapisem Bożej prawdy. Istnieje na zasadzie praw ustanowionych przez Stwórcę. Oczywiście jednym z nich jest wolność człowieka. Usprawiedliwione jest więc mówienie o tzw. prawie naturalnym. Już wielki mówca rzymski, Cynceron († 43 przed Chr.), w swoim dziele filozoficznym *O państwie* napisał, że istnieje „prawdziwe prawo, to znaczy prawo prawego rozumu, zgodne z naturą, które znajduje się we wszystkich ludziach”<sup>59</sup>. Był zdania, iż prawo to jest „niezmienne i wieczne” oraz że „nie może być ani zmienione przez inne, uchylone w jakiejś swej części, ani zniesione całkowicie”<sup>60</sup>. Św. Tomasz natomiast stwierdzał, że prawo naturalne jest „światłem poznania złożonym w nas przez Boga; przez nie poznajemy, co należy czynić, a czego należy unikać”<sup>61</sup>.

Katechizm naucza, że prawo naturalne, wyrażając „pierwsze i istotne zasady kierujące życiem moralnym”, przyjmuje za swój punkt odniesienia „zarówno dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra, oraz poddanie się Mu, jak również uznanie drugiego człowieka za równego sobie” (KKK 1955). Wreszcie, co w kontekście niniejszego opracowania wydaje się bardzo istotne, Katechizm przypomina, iż „główne przepisy prawa naturalnego zostały wyłożone w Dekalogu” (KKK 1955). Jest ono „obecne w sercu każdego człowieka” oraz „wyraża ono godność osoby i określa podstawę jej fundamentalnych praw i obowiązków” (KKK 1956).

Dla Karola Wojtyły – Jana Pawła II prawo naturalne stanowiło ważną kategorię antropologiczną i moralną<sup>62</sup>. Także w obecnie prowadzonej dyskusji filozoficznej i teologicznej temat ten jest obecny, szczególnie w kontekście współczesnych zagadnień bioetycznych<sup>63</sup>. Na koniec należy podkreślić, że prawo naturalne jest

<sup>58</sup> Tenże, „*Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*”, s. 8, p. 3.

<sup>59</sup> Cynceron, *De republica*, 3, 22, 33, cyt. za: KKK 1956.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *In duo praecepta caritatis et in decem Legis praecepta expositio*, 1, cyt. za: KKK 1955. Por. N. Widok, „*Prawo natury*” w koncepcji Grzegorza z Nazjanzu, w: „*Ad plenam unitam*”. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Arcybiskupowi Alfonsowi Nossolowi Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego z okazji 25-lecia święceń biskupich oraz 70. rocznicy urodzin, red. P. Jaskóła i R. Porada, Opole 2002, s. 363-372. Zob. także Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 43.

<sup>62</sup> Zob. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 38-42 (*Natura i doskonałość*) oraz s. 49-54 (*Prawo natury*); tenże, *Osoba ludzka a prawo naturalne*, „*Roczniki Filozoficzne*” 1970, t. XVIII, z. 2, s. 53-59; Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 12, 40, 43, 44, 50, 51, 59, 60, 67, 72, 74, 79.

<sup>63</sup> Zob. J. Finnis, *Nature and natural law in the contemporary philosophical and theological debates: some observations*, w: Pontificia Academia Pro Vita, *The Nature and Dignity of the Human Person as the Foundation of the Right to life. The Challenges of the Contemporary Cultural Context*, ed. by J. de Dios Vial Correa and E. Sgreccia, Città del Vaticano 2003, s. 81-109; C. Morerod, *Nature and natural law in Catholicism and Protestantism*, s. 110-122; M. Rhonheimer, *Natural moral law: moral knowledge and conscience. The cognitive structure*

tak określane „nie dlatego, że odnosi się do natury istot nierozumnych, lecz dlatego, że rozum, który je ogłasza, należy do natury człowieka” (KKK 1955). Gdy rozumiane jest ono zgodnie z nauczaniem Kościoła, „nie pozostawia miejsca na rozdział między wolnością a naturą”, lecz jedynie pomaga dostrzec „ich wewnętrzną harmonię i wzajemne odniesienie”<sup>64</sup>, jak pisał Jan Paweł II.

## PRACA I POSIADANIE

Człowiek wyraża się w swoim działaniu. Szczególnie istotnym wymiarem działalności człowieka jest jego praca. Papież w Łomży przywołał temat pracy na roli, która choć „zmieniła nieco swój dawny charakter w związku z postępem techniki”, jednak wciąż „zachowuje swe tradycyjne, istotne znamiona”<sup>65</sup>. Praca rolnika ma charakter symboliczny, odzwierciedla ludzki trud i jego współpracę z siłami natury. W tym przypadku „warsztatem pracy jest ziemia, którą człowiek uprawia, a uprawiając, pozwala się objawić tej ziemi w jej urodzaju, w jej naturalnej płodności”<sup>66</sup>. Tym samym poprzez pracę rolnika ziemia, „która rodzi i karmi”, okazuje się „jakimś podobieństwem matki”<sup>67</sup>. Rolnik uprawiający tę ziemię „czuje się słusznie bezpośrednim adresatem i mandatariuszem tych najstarszych słów samego Stwórcy, wypowiedzianych do prarodzciców: «czyńcie sobie ziemię poddaną» (por. Rdz 1,28)”<sup>68</sup>. Praca zatem, i to nie tylko rolnika, jest również tym wymiarem ludzkiej egzystencji i działalności, który wynika z jego podobieństwa do Stwórcy. Praca jest świadkiem godności człowieka.

Pracując, człowiek okazuje swoje panowanie nad światem. Pracuje, aby sobie ten świat „przyswajać”. W Lubaczowie Jan Paweł II stwierdził, że „Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy”<sup>69</sup>. Poprzez pracę człowiek przygotowuje się do posiadania tego, czego potrzebuje: on sam, ale też jego rodzina czy inni, którymi się opiekuje.

Człowiek nie zawsze potrafi posiadać właściwie. Porządek nadany przez Stwórcę wzajemnemu przenikaniu świata osób i świata rzeczy wraz z „grzechem począt-

---

*of the natural law and truth of subjectivity*, s. 123-159; G. Hołub, *Etyka prawa naturalnego i etyka medyczna a kategoryczność nakazu moralnego*, w: *Oblicza natury ludzkiej. Studia i rozprawy*, red. P. Duchliński, G. Hołub, Kraków 2010, s. 435-463; A. Maryniarczyk, *Dekalog a prawo naturalne*, „Człowiek w Kulturze” 1994, nr 3, s. 133-150; M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009.

<sup>64</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 50.

<sup>65</sup> Jan Paweł II, „*Co się stało z przykazaniem «nie cudzołóż» w naszym polskim życiu?»*. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. przy kościele Bożego Miłosierdzia w Łomży, „L'Osservatore Romano” [edycja polska] 1991 nr 5(132), s. 39, p. 2.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tenże, „*By nikt nie czuł się obcy we własnej ojczyźnie*”, s. 23, p. 5.

ku” został naruszony. Człowiek wyciągnął ręką po to, co do niego nie należy, i dlatego na straży wspomnianego porządku stoi, obok dziesiątego przykazania, przykazanie „nie kradnij”. Jego wymowa jest oczywista. Siódme przykazanie uczy, iż „jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie cudzą własność”<sup>70</sup>. Jednocześnie prawda ta jest wpisana „w świadomości moralnej, czyli w sumieniu człowieka”<sup>71</sup>. W pozytywnym ujęciu przykazanie „nie kradnij” znacząco „uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr”<sup>72</sup>. Jego podstawą jest oczywista prawda, iż osoba jest zawsze nadrzędna wobec rzeczy. Dotyczy to każdej ludzkiej osoby i każdej rzeczy. Rzecz ma swoją wartość „ze względu na osoby”<sup>73</sup>, którym ma służyć, bo przecież człowiek „potrzebuje rzeczy jako środków do życia”<sup>74</sup>. Z tego właśnie powodu ludzie otrzymali „od Stwórcy władzę nad rzeczami”<sup>75</sup>, gdy usłyszeli u „początku” swoich dziejów, aby ziemię uczynili „sobie poddaną” (Rdz 1,28).

Posiadanie jest wypełnianiem nakazu Stwórcy. Człowiek zdolny jest i powinien posługiwać się rzeczami, które nabywa i które posiada, „w sposób ludzki”<sup>76</sup>, to znaczy twórczy i uczciwy. Papież dopowiada, że człowiek jest zdolny także przetwarzać te rzeczy „wedle swoich potrzeb”, bo przecież „dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr”<sup>77</sup>. Zdaniem Ojca Świętego prawem człowieka, a nawet moralnym obowiązkiem, jest wytwarzanie „nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze – aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”<sup>78</sup>. Bo człowiek „nie żyje tylko dla siebie”, a tym samym „nie produkuje dla siebie, ma bogacić społeczeństwo – nad tym czuwa władza społeczna, nad tym powinno czuwać państwo”<sup>79</sup>. Jan Paweł II ostatecznie definiuje, że „«nie kradnij» to znaczy nie nadużywaj [...] twojej władzy nad własnością, nie nadużywaj tak, że inni przez to stają się nędzarzami”<sup>80</sup>. Trzeba to było przypomnieć społeczeństwu żyjącemu na Wschodzie, jak też zachodniemu społeczeństwu kapitalistycznemu.

Na straży prawdziwie „ludzkiej” relacji człowieka do dóbr materialnych stoi także dziesiąte przykazanie. Niesie ono w swej treści bardzo ważną prawdę

<sup>70</sup> Tenże, „*«Nie kradnij» znaczy także nie nadużywaj twojej władzy nad własnością*”, s. 48, p. 4.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże. W związku z tym pojawia się zagadnienie własności prywatnej. Papież uznał, iż należy je poruszyć, gdyż ma ono doniosłe znaczenie w rozumieniu człowieka i jego relacji do społeczeństwa. Zob. tamże, s. 49, p. 6.

<sup>78</sup> Tamże, s. 48, p. 4.

<sup>79</sup> Tamże, s. 49, p. 6.

<sup>80</sup> Tamże.

antropologiczną, dotyka bowiem „wnętrza serca ludzkiego”<sup>81</sup>. Jest tak dlatego, że „«pożądanie» nie jest zewnętrznym uczynkiem”, ale „jest tym, czym żyje ludzkie serce”<sup>82</sup>. Dziesiąte przykazanie jest dopełnieniem siódmego. Jednocześnie też ukazuje swą treścią bogactwo ludzkiej egzystencji, przejawów ludzkiej aktywności. Człowiek nie tylko zdolny jest posiadać, przyjmować coś „do dłoni”, ale także potrafi pragnąć, marzyć, przyjmować „do serca”. Można więc uznać, że dziesiąte przykazanie, podobnie jak poprzednie, stoi na straży czystości ludzkiego serca. Pośrednio też zdaje się ono ukazywać głębię tego serca i pouczać, iż pożądanie nie nasyci, nie uczyni bardziej zasobnym, bogatszym. Wręcz przeciwnie, pożądanie „okrada” człowieka z szacunku do samego siebie, z radości z tego, co posiada, a przede wszystkim z czystości i prostoty serca, co powoduje również jego „ubóstwo” duchowe (zob. Mt 16,26). Papież ostrzega, iż „pożądanie «rzeczy» opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe”<sup>83</sup>. Człowiek, przekraczając dziesiąte przykazanie, „staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność, nie bacząc na bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga”<sup>84</sup>. Nie można nauki tego przykazania ograniczyć jedynie do relacji człowieka i dóbr materialnych, bo ukazuje ono prawdę, że człowiek posiada nie tylko swoimi „dłońmi” (o czym traktuje siódme przykazanie), ale także „sercem”. Jeśli zaś serce to pożąda dóbr jedynie „niższych”, to jest zamknięte także na Boga, Stwórcę i Pana.

## PŁCIIWOŚĆ I SERCE

Pierwszy opis stworzenia człowieka kończy się stwierdzeniem, że Pan Bóg pobłogosławił pierwszym ludziom i udzielił im polecenia: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną [...]” (Rdz 1,28). Część tego nakazu Stwórcy została już omówiona przy okazji refleksji nad treścią siódmego i dziesiątego przykazania. Czas teraz na analizę pozostałych słów Boga: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię [...]”.

Podczas homilii głoszonej w Łomży Papież wzywał do uświadomienia sobie, iż „ludzka płciowość jest dowodem niesłuchanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie”<sup>85</sup>. Postawił potem pytanie: „Czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść?”<sup>86</sup>, co potwierdza jego świadomość,

<sup>81</sup> Tenże, „*Niechaj nikt nie bogaci się kosztem bliźniego*”. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na stadionie OSIR-u w Płocku, „L’Osservatore Romano” [edycja polska] 1991 nr 6(133), s. 10, p. 4.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 11, p. 4.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tenże, „*Co się stało z przykazaniem «nie cudzołóż» w naszym polskim życiu?*”, s. 40, p. 5.

<sup>86</sup> Tamże.

jak doniosła jest dla życia i wiary człowieka, nie tylko współczesnego, sprawa ludzkiej płciowości. Papież przypomniał, że „każdy człowiek jest osobą” oraz że „nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu<sup>87</sup>, który z pożądlivości można oglądać lub którego się po prostu używa”<sup>88</sup>. Jan Paweł II podjął także temat czystości przedmałżeńskiej. Posługując się formą pytań, przypomniał, iż narzeczeni powinni budować „swoją przyszłą jedność małżeńską”, „zaczynając od budowania jedności ducha”<sup>89</sup>. W podobnej formie zaapelował do małżonków, aby pracowali „nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności”, nie zrażając się trudem, niezależnymi od nich życiowymi problemami, a także własnymi ułomnościami, „jakimi oboje są obciążeni”<sup>90</sup>. W mocy ich sakramentalnej miłości jest pokonanie wszystkich tych przeszkód.

Troska Papieża o czystość obyczajów polskich rodzin została również podjęta we Włocławku, gdzie rozważał dziewiąte przykazanie. Treść tego przykazania: „nie pożądaj żony bliźniego swego”, przywołuje wielką prawdę, że człowiek ma sobie właściwą „głębnię”, że ma sumienie, serce. Dlatego ma on zdolność życia wewnętrznego, opierania się na wartościach wyższych, przekraczania swoich słabości i harmonizowania w sobie natury z własnym powołaniem czy stanem życia. Papież stwierdził, że słabości i grzechy ludzi współczesnych mają swe źródło w sposobie ich życia. Często bowiem oni „nie żyją życiem wewnętrznym”, a właśnie „żyją zewnątrznie”, „żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów”<sup>91</sup>. Aby mieć czyste serce, nie wystarczy zachowywać jedynie „zewnątrznej” czystości. Boże przykazania mówią „nie tylko «nie cudzołóż», ale też «nie pożądaj»”, co znaczy „nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako «zarzewie grzechu»”, innymi słowy: „nie daj się opanować «człowiekowi cielesnemu» (por. 1 Kor. 3,3)”<sup>92</sup>, gdyż „życie według ciała” prowadzi do „śmierci” (por. Rz 8,13).

Mocą swojego „życia wewnętrznego” człowiek jest zdolny do tworzenia kultury. Papież przypomniał, że „kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem”, a „nie to, co tylko «zużywa» jego człowieczeństwo”<sup>93</sup>. Zatem w kontekście współczesnego upadku obyczajów trzeba podkreślić, że „nie jest przywracaniem wartości człowiekowi spychanie go do tego wszystkiego, co zmysłowe, do tych wszystkich rodzajów pożądania, do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów, w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania”<sup>94</sup>. Owo „spycha-

<sup>87</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń i in., Lublin 2001, s. 29-30, 32.

<sup>88</sup> Jan Paweł II, „*Co się stało z przykazaniem «nie cudzołóż» w naszym polskim życiu?*”, s. 40, p. 5.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Tenże, „*Jaka wolność? Jaka Europa?*”, s. 7, p. 4.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Tamże, s. 7, p. 5.

nie” człowieka na poziom „życia zewnętrznego” i wmawianie mu, iż jest to jemu jedynie właściwe miejsce, „nie jest dźwigniem człowieka, nie jest miarą kultury, nie jest miarą europejskości, na którą tak często powołują się niektórzy rzecznicy naszego «wejścia do Europy»”<sup>95</sup>, podkreślał Ojciec Święty, chcąc ustrzec swoich rodaków przed poddaniem się fali rozluźnienia moralnego. Europa, do której „my wcale nie musimy [...] wchodzić, bo my w niej jesteśmy”, „nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy”<sup>96</sup>, potrzebuje społeczeństw i ludzi żyjących „życiem wewnętrznym”, aby pozostać sobą i pozostać wierną swoim korzeniom.

## PODSUMOWANIE I ZAKOŃCZENIE

1. Człowiek sam siebie nie stworzył. W swoim istnieniu jest odniesiony do Boga, który człowieka obdarzył istnieniem osobowym i konkretną naturą. Stwórca wpisał w ludzkie „serce” porządek prawdy i dobra, który daje podstawę godności człowieka. Człowiek jest zdolny do czynienia dobra i do świadomego życia w prawdzie, a całe jego ludzkie działanie podlega wymogom prawdy. Gdy żyje on w kłamstwie, gdy czyni zło, przeciwstawia się nie tylko Bożemu zamysłowi, ale także samemu sobie. Choć ludzka zdolność do życia w prawdzie świadczy o „dobroci” (por. Rdz 1,31) świata stworzonego, to jednak człowiek jest zdolny do posługiwania się prawdą instrumentalnie, a nawet dla uzasadnienia własnego kłamstwa. Gdy tak się dzieje, świat staje się mniej ludzki, a rozpoznanie w nim Bożego zamysłu miłości zostaje znacząco utrudnione. Zatem, choć człowiek jest obrazem Boga, to Bóg nie jest taki, jakim jest człowiek. Bóg jest źródłem prawdy, a człowiek już „na początku” uwikłał się w dialog z „ojcem kłamstwa” i pozwolił wmówić sobie fałszywy obraz Boga. Tylko Bóg może być gwarantem ludzkich praw. Przyjęcie całej prawdy objawionej o Bogu-Stworcy jest jednocześnie przyjęciem prawdy o człowieku jako Jego obrazie. Dobro człowieka ma w pierwszym przykazaniu swoje oparcie i bezpieczną granicę. Nie ma prawdziwie ludzkiej moralności bez Boga. Od Niego człowiek musi uczyć się, jakim ma być, aby pozostać prawdziwie ludzkim. Prawda ta dopiero w Chrystusie zostanie dopełniona, ale jest już obecna w samym stworzeniu człowieka. Człowiek otrzymał istnienie z miłości Jedyne Boga, ale także jego istnienie jest związane z Bożą Mądrością. Stanowi ona o pierwotnej i uniwersalnej prawdzie ludzkiego bytu. Stwórca człowieka jest Panem wszelkiego życia i tylko Bóg ma moc dać życie. Dlatego każde życie należy do Niego. W piątym przykazaniu Bóg przypomina o tym swoim wyjątkowym prawie do życia. Każdy człowiek jest zawsze przez Boga chciany, a jego życie jest bezwzględnie święte. Człowiek obdarzony został wolnością, a ta

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Tamże.

nadaje jego życiu wielką dynamikę. Wolność czyni człowieka już od „początku” zdolnym do miłości, poprzez którą może on „przekraczać” samego siebie.

2. Poprzez Dekalog Bóg upomina się wobec ludzi o szacunek dla wszystkiego, co wiąże się z byciem człowiekiem, w tym także o wymiar świętości. Wymiar ten w sposób istotny uczestniczy w realizowaniu człowieczeństwa. Grzech zaś jest zahamowaniem, wypaczeniem tej realizacji. Zatem wymiar świętości człowieka czyni bardziej wyrazistym zagadnienie zła moralnego oraz „zła pierworodnego”, które wiąże się z odrzuceniem Boga jako Stwórcy i Ojca. Nic zatem dziwnego, że wszelkie konsekwencje „zła pierworodnego”, które teologia zwykła określać „grzechem pierworodnym”, ujawniają się tam, gdzie człowiek powinien miłować najbardziej – w małżeństwie i rodzinie. Człowiek wobec całego stworzenia widzialnego powinien być świadkiem Bożego Ojcostwa. Trzeba bowiem wciąż na nowo „przyznawać” Bogu prawo do bycia Dawcą i Panem życia człowieka. Odkupieńcze dzieło Chrystusa czyni zadość tej ludzkiej powinności. Odkupiciel bowiem przywrócił na nowo człowieka Bogu Ojcu. Człowiek odkupiony może w mocy Ducha Świętego, „wołać: «Abba, Ojcie!»” (Rz 8,15).

3. Każdy człowiek istnieje z miłości Stwórcy. Nawet gdyby wszelkie przesłanki wskazywały na to, że jakieś dziecko jest „z przypadku”, jest ono owocem miłości Boga. Życie człowieka jest życiem świętym, bo człowiek jest „dzieckiem Bożym” i bezpośrednio „wychodzi” z ręki Stwórcy. Dlatego człowiek jest w pierwszej linii obrazem Boga, potem dopiero dzieckiem swoich rodziców. Cześć ojca i matki przez dziecko jest czymś wtórnym wobec miłości rodziców do dziecka. Tylko dziecko, które czuje się kochane i przyjęte jako Boży dar, będzie zdolne w sposób niejako naturalny na cześć wobec swoich rodziców. Nawet dziecko poczęte w sposób „nieoczekiwany” nie może być traktowane jako intruz albo agresor. Dziecko zawsze ma godność człowieka, a dzięki temu przysługuje mu prawo miłości rodziców i ich troska o jego życie i zdrowie. Pierwszym kochającym i „oczekującym” zawsze pozostaje Bóg Ojciec. Dlatego każdy grzech przeciwko życiu jest uderzeniem w Boże Ojcostwo. Żaden człowiek, żadne społeczeństwo nie ma prawa, i mieć nie może, do naruszania Bożego prawa świętości życia, szczególnie osób bezbronych, nienarodzonych.

4. Moralność w świecie stworzeń materialnych jest cechą specyficznie ludzką. Opiera się ona na wolności i odpowiedzialności człowieka, a także jest określoną relacją do prawdy, do zdolności poznania i wyboru dobra przez człowieka oraz do prawa. Moralność człowieka jest rzeczywistością dynamiczną, która „rozgrywa się” na przecięciu jego wolności i rozumności. Dzięki niej człowiek realizuje siebie, gdy wybiera dobro. Moralność jest również specyficznym osobowym wymiarem „komunikacji” między Bożym Prawodawcą i rozumnym stworzeniem. Stwórca sam ustanowił człowieka swym „rozmówcą”. Człowiek nosi w sobie „Prawo odwieczne”. Jest ono wyrazem troski „Przedwiecznej Mądrości” o człowieka. Ludzka moralność „rozgrywa się” także na przecięciu zakresu wolności człowieka i jego natury, uformowanej przez Boga. W swej naturze człowiek jest zapisem



prawdy „Przedwiecznej Mądrości” i istnieje na zasadzie praw ustanowionych przez Stwórcę. Jednym z nich jest wolność człowieka. Właściwe rozumienie prawa naturalnego pozwala odnaleźć harmonię między wolnością człowieka a jego naturą.

5. Praca człowieka, jako zewnętrzne działanie, wyraża bogactwo jego wnętrza. Charakter symboliczny posiada praca rolnika, gdyż odzwierciedla ona ludzki trud i współpracę z siłami natury. Praca rolnika ukazuje ziemię jako „podobieństwo matki”, która rodzi i karmi. Rolnik uprawiający ziemię jednocześnie czyni ją sobie „poddaną” (Rdz 1,28). Każda ludzka praca jest odzwierciedleniem podobieństwa człowieka do Stwórcy. Pracując, człowiek okazuje swoje panowanie nad światem, a jednocześnie przygotowuje się do posiadania tego, czego potrzebuje dla siebie i swojej rodziny. Niestety, nadana przez Stwórcę harmonia wzajemnego przenikania świata osób i rzeczy została naruszona wraz z przekroczeniem przez człowieka „progu niewinności pierwotnej”. Człowiek wyciągnął rękę po to, czego nie mógł posiadać, co do niego nie należało. Przekroczył tym samym własną moralną świadomość i nakaz sumienia. Osoba jest zawsze nadrzędna wobec rzeczy. Dotyczy to każdej ludzkiej osoby i każdej rzeczy. Wartość rzeczy wynika z jej odniesienia do osoby, której ma ona służyć. Posiadanie samo w sobie jest wypełnianiem nakazu Stwórcy. Człowiek zdolny jest i powinien posługiwać się rzeczami, które posiada, w sposób twórczy i uczciwy. Zdolny jest on także do przetwarzania tych rzeczy w nowe dobra. Na straży prawdziwie „ludzkiej” relacji człowieka do dóbr materialnych stoi, obok siódmego, dziesiąte przykazanie, które dotyka „wnętrza serca ludzkiego” i zdaje się ukazywać głębię tego serca. Poucza ono, że pożądanie nie nasyci, lecz wręcz przeciwnie, jeszcze „okrada” człowieka z czystości i prostoty serca oraz sprowadza na niego duchowe „ubóstwo”. Człowiek może posiadać nie tylko swoimi „dłońmi”, ale także „sercem”, a jeśli serce to pożąda dóbr jedynie „niższych”, to jest zamknięte na Boga, Dawcę wszelkiego dobra.

6. Pan Bóg pobłogosławił pierwszym ludziom i udzielił im polecenia, aby byli płodni i rozmnażali się (por. Rdz 1,28). Stwarzając człowieka mężczyzną i kobietą, Stwórca okazał człowiekowi wielkie zaufanie. Płciowość człowieka dotyczy go jako osoby, a zatem wymaga, aby człowiekowi okazać szacunek i traktować go zawsze jako cel, czyli z miłością. Stąd wielki wymóg czystości przedmałżeńskiej oraz potrzeba stałego pogłębiania jedności małżeńskiej. Człowiek, posiadając sobie właściwą „głębię”, która zostaje symbolicznie wyrażona jako ludzkie serce, zdolny jest do życia wewnętrznego i do opierania się na wyższych wartościach, przekraczania swoich słabości oraz harmonizowania w sobie wolności, rozumności i swojej natury. Mocą swojego „życia wewnętrznego” człowiek jest zdolny do tworzenia kultury, która winna czynić go „bardziej człowiekiem”.

\* \* \*

Bł. Jan Paweł II w swoich homiliach głoszonych rodakom w 1991 roku przypomniał, że człowiek jest Bożym stworzeniem. Jedynym, które zostało obdarowane

wolną wolą, tym samym jedynym, które swoją egzystencją wznosi się na poziom życia moralnego. Człowiek może sam wybierać, wyznaczać według własnego uznania drogi swojego rozwoju. Boże prawo jest człowiekowi dane przez Stwórcę jako dar, na mocy partnerskiej „równości” w tym znaczeniu, że człowiek zdolny jest podjąć dialog ze swoim Stwórcą. Dekalog nie jest darem z zewnątrz, jest jedynie ujawnieniem przez Boga pewnego, istotnego wymiaru najpierwotniejszego daru, którym człowiek został obdarowany przez Stwórcę – jego własnego istnienia.

THE CREATED FREEDOM. THE SMALL ANTHROPOLOGICAL SKETCH  
PREACHED DURING HOMILIES ON THE MEANING OF THE DECALOGUE,  
THE POLISH POPE SPEAKS TO THE COMPATRIOTS IN THE YEAR 1991

### Summary

Blessed John Paul II in his homilies reminded his compatriots in 1991 that man is God's creation. He is the only creature that was endowed with free will and is the only that by the own existence is taken up into level of the moral life. Man makes his own choice, set according to his pleasure by ways of the own development. The divine law is given by the Creator to man as the gift, by virtue of the “equality” of partners in the sense that man is already capable of assuming the dialogue with his Creator. The Decalogue isn't the gift from the outside, it is only revelation by God of the one essential dimension of the original gift which man has received from Creator – of the human existence.

This article discusses: the question of the image and likeness of God in man, the Fatherhood of God to man and original sin, the holiness and inviolability of human life, the morality and right of nature, the question of the work and possession, and the questions of the sexuality and the “heart” of man.